

Bernadetta KUCZERA-CHACHULSKA

DRZEWA (I LIŚCIE)
W OSTATNICH WIERSZACH MICKIEWICZA
Szkic interpretacyjny

„Listek” i „gałązka”, sygnujące przynależność drzewa do świata roślin, odnoszą się przede wszystkim do psychiczno-metafizycznej natury człowieka i chociaż nie są w tym wypadku jednoznacznie i bezpośrednio związane z podmiotem mówiącym, ów podmiot przecież pozostaje w istotnym związku z wiedzą przekraczającą świat fizycznie dostępny.

W PUNKCIE WYJŚCIA

„Bodaj najkrótszy tekst Mickiewicza, a zarazem jeden z «najcelniejszych», jak tego wymaga słownikowa definicja arcydzieła. Podrzucić niczym piasek w tryby garść 13 słów: «Uciec z duszą na listek i jak motyl szukać / Tam domku i gniazdeczka –»”¹. Aleksander Nawarecki, wskazując na arcydzielność lozańskiego dwuwiersu Mickiewicza i przypominając meandry edytorskich rekonstrukcji tej lirycznej miniatury², otwiera w finale perspektywę hermeneutyczną, która wynika z uzasadnionego wcześniej wniosku, że dotychczasowy – w decyzjach wydawców – „listek” (piąte słowo dwuwiersu) w zasadzie przekłada się na „liście”: „A co to wnosi do interpretacji [...] utworu? Zapewne uwalnia go od bezwzględnej dominacji wygłosowych zdrobnień. Wiersz przestaje być tylko pieszczotką, uroczym odpowiednikiem Hadrianowego *Animula vagula blandula*. Ujawnia swą wewnętrzną dynamikę: semantyczny kontrast między ucieczką i poszukiwaniem, między ucieczkowym ruchem od/przed, a poszukiwawczym dążeniem do/ku. Szum pomnożonych, a nie pomniejszych liści wzmacnia słowo «uciec», które w rękopisie Autor uwydatnił podkreśleniem (nikt tego dotąd nie dostrzegł!). A ucieczka to bezwzględna, bezosobowa, bezokolicznościowa i bezwarunkowa. Właściwie nic o niej nie wiemy (ani kto ucieka, przed kim lub przed czym, dlaczego?)[w tym miejscu autor do-

¹ A. Nawarecki, *Arcydzielko Mickiewicza*, „Teksty Drugie” 1995, nr 6(36), s. 119. Zob. A. Mickiewicz, *Uciec z duszą na listek...*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1, *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 414.

² W tym kontekście Nawarecki przywołuje między innymi nazwiska Józefa Kallenbacha i Czesława Zgorzelskiego (por. Nawarecki, dz. cyt., s. 122).

daje przypis³ – B.K.Ch.]. Tak jakby już na wstępie coś zostało przemilczane, opuszczone. Jakby tekstowi brakowało nie tylko końca, ale i początku. Jakby ten arcyfragment uciekał gdzieś w nieskończoność⁴.

Wydaje się, że sprawa redukcji „bezwzględnej dominacji [...] zdrobnień” w przypadku zamiany liczby pojedynczej („listek”) na liczbę mnogą („liście”) nie jest tu bardzo ważna. „Zdrobnieniowy” dukt poetycki „domku” i „gniazdeczka” odbieramy jako na tyle mocny, że nie dotyka go niewielka w istocie innowacja, jaką indukuje „listek”. Słowo to jednak, gdyby założyć wykluczoną (jak się wydaje) wersję odczytania rękopisu, wprowadziłoby (potwierdziło) możliwość objęcia refleksją Mickiewiczowskiego wątku motyla. „Listek” bowiem w czasach kształtowania się wyobraźni poety oznaczał również płatka kwiatu⁵. Mogłoby zatem chodzić nie o drzewo, a o kwiatek (o „ucieczkę” na kwiatek). W takim wariantcie interpretacyjnym kluczową rolę odegrałby Mickiewiczowski wątek związany z tym owadem, znany skądinąd⁶.

Nawarecki zwraca uwagę na możliwość interpretacji psychoanalitycznej, która nie wyklucza myślenia o „motylu” w sytuacji przyjęcia jako ostatecznej wersji „liści”. Ucieczka „motyla” (możliwej figury „ja” w tym dwuwersie) wydaje się jednak czymś innym niż ucieczka człowieka – podmiotu tego wiersza – który „niesie” w swoim doświadczeniu to wszystko, co zapisano w wierszach poety z okresu późniejszego; zwłaszcza z czasu, gdy powstawały liryki lozańskie. Jeśli zatem rozpatrywalibyśmy językowe konotacje Mickiewiczowskiego „motyla” wraz z całością doświadczenia poety zawartą w wierszach późnych, pojawiłaby się zdecydowana, wyraźna niespójność: motyl – lekkość, niefrasobliwość i motyl – wysoka duchowa dojrzałość, źródło przewartościowania rzeczywistości tego świata; tyle wiemy o zasadniczym przesłaniu liryki lońskiej, o wypowiadającym się w niej „ja”. Chociaż, jak pisze interpretator *Dumań w dzień odjazdu*⁷: „Trójka kołatek-pająk-motyl (w różnych wariantach tych symboli) pojawia się w takim zestawieniu zarówno w IV części *Dziadów*, jak i w *Dumaniach w dzień odjazdu*”⁸.

³ „Niewiedzę na ten temat interesująco komplikuje ostrożna hipoteza psychoanalityczna, związana z kluczowym dla poety wspomnieniem z dzieciństwa: «matkę wspominał, którą bardzo kochał. Przypominał wtedy, jak dzieckiem lubił siadać na ogonie jej sukni, aby ciągnęła go po pokoju, i bawił się garnuszczykiem wyślaczanym porcelanowym od różu» (M. Górecka *Wspomnienia*, s. 100). Więc bawił się różanym pyłkiem, jak motyl, uciekając przed lękiem na skrawek matczynej sukni. Czyżby wiersz o poszukiwaniu schronienia był aktualizacją tego właśnie fantazmatu?” (tamże, s. 129, przyp. 23).

⁴ Tamże, s. 129. Jeśli nie podano inaczej, wyróżnienia w cytatach – B.K.Ch.

⁵ Zob. hasło „Listek”, w: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965, s. 84n.

⁶ Zob. cytowany wyżej przypis Nawareckiego.

⁷ Zob. A. Mickiewicz, *Dumania w dzień odjazdu*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 206-208.

⁸ Por. T. Chachulski, „*Dumania w dzień odjazdu*” Adama Mickiewicza. *Tekst i jego tradycje*, „Pamiętnik Literacki” 92(2001) nr 1, s. 208.

Motyle pełnią w twórczości Mickiewicza różne role⁹. Jest to symbol dość migotliwy i mieści się w przedziale ograniczonym z jednej strony potoczną wykładnią („lekkosć”, niefrasobliwość), z drugiej zaś – pełnią powagi, powiązanej z najbardziej indywidualną, liryczną, a zatem *d o ś w i a d c z e n i o w ą* drogą poety¹⁰. Tę drugą opcję rozpoznajemy w *Dumaniach w dzień odjazdu*:

Dziatwa pędzi motyla, póki z dala świeci;
Złowi, pojrzy i ciska: niechaj dalej leci¹¹.

Portret siebie samego, przypominający inne obrazy przedstawiające bohatera wierszy z wcześniejszego okresu twórczości Mickiewicza (na przykład z końcowej fazy cyklu odeskiego), odsłania tego bohatera jako ofiarę sytuacji towarzyskich; jest on niesiony przez falę doraźnych uczuć, odruchów i kaprysów zbiorowości.

W tym kręgu interpretacyjnym mieści się również Mickiewiczowska dążność – bez nadziei – do kontaktu z innym, „bycia z”, za każdym niemal razem żłobiąca miejsce głębokiego poczucia niemożliwości prawdziwie spełnionego spotkania¹².

W „PALMIE ARMIDY”

Poeta projektował i rozumiał dogłębnie jedność z drugim, możliwość takiej jedności, ale niemal zawsze – w tym samym momencie swojego lirycznego rozwoju – podchodził do niej ostatecznie z poczuciem przegranej, życiowego wypalenia. I właśnie figura drzewa (do której podprowadzam wcześniejszy wątek), ten młodzieńczy projekt „obecności z”, obrazowo, symbolicznie, ale też w duktach metaforycznego myślenia, przywołuje:

⁹ Por. np. G. I g l i ń s k i, *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 9(2016), s. 9-13.

¹⁰ Ostatnio o problemie jedności tego, co liryczne, i doświadczenia pisała Małgorzata Łukaszuk w książce *Doświadczenie i hermeneutyka* (zob. M. Ł u k a s z u k, *Doświadczenie i hermeneutyka. Prace o polskiej poezji nienowoczesnej*, Wydawnictwo KUL – Wydawnictwo UKSW, Lublin–Warszawa 2015). Tego zagadnienia dotyczy cała książka. Chcę też zwrócić uwagę na sformułowanie: „doświadczeniowa droga poety”, użyte przeze mnie bardzo świadomie. Otóż jeden z anonimowych recenzentów szkicu napisał, że mowa w nim o korelacji między drzewem a postawą ideową poety. Ta ostatni kategoria (postawa ideowa) jest jednak czymś zdecydowanie innym niż droga doświadczenia wewnętrznego, czasami określana na przykład jako rozwój duchowy czy droga wewnętrzna. Trudno byłoby wszak mówić o postawie ideowej św. Jana od Krzyża albo św. Teresy z Avila.

¹¹ M i c k i e w i c z, *Dumania w dzień odjazdu*, s. 207.

¹² Por. B. K u c z e r a - C h a c h u l s k a, *Mickiewicza pamięć zamieszкана*, w: *Przemiany form i postaw elegijnych w liryce polskiej XIX wieku (Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Faleński, Asnyk, Konopnicka)*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2002, s. 50-52.

O! przyjaciele, jakże jesteście szczęśliwi!
 Jako w palmie Armidy wszyscy żyjąc razem,
 Jedna zaklęta dusza całe drzewo żywi,
 Choć każdy listek zda się oddzielnym żywiołem:

Ale kiedy po drzewie grad burzliwy chłöße
 Lub je żądło owadów jadowitych drażni,
 Jakże każda gałązka dręczy się niezdolnie
 Za siebie i za drugie! – nie żądam przyjaźni¹³.

Dwie zwrotki tego wiersza z 1823 roku, motyl z *Dumań w dzień odjazdu* z roku 1825 (interesują mnie tylko te Mickiewiczowskie motyle, które mogą być postrzegane jako figury podmiotu tej liryki, w uzasadniony sposób stanowiące poprzedzający kontekst liryki ostatniej) są kontynuacją wątku wewnętrznego osamotnienia, odczucie to jest rezultatem napięcia, konfrontacji z dogłębną potrzebą, pragnieniem „bycia z” – przyjaźni czy miłości innego rodzaju. Błędne byłoby przypuszczenie, że bohater tych wierszy „lekko”, „romantycznie”, wchodzi na drogę bardziej czy mniej wydumanej indywidualizacji; on przechodzi przez konkretne, realne próby różnorodnych wspólnot (pozostawiania na przykład w grupach przyjaciół...), które kończą się porażką – zrozumieniem niemożności „bycia z”. Prześwity tego wątku konkretyzują się w symbolu motyla, motyl zaś w chronologicznym rozwoju tej poezji – ewoluuje (od motyla w *Dumaniach w dzień odjazdu* do dwuwersu łożańskiego *Uciec z duszą na listek...*). Zmiany uwidoczniają przede wszystkim głębokie duchowe przeobrażenie człowieka-podmiotu.

Dwie przywołane zwrotki utworu *Nowy Rok* z początku twórczości poety, poprzedzone na przykład *Żeglarzem*¹⁴ i najwcześniejszym poczuciem rozdźwięku z otoczeniem (z bliskimi), rysują wizję wspólnotowego szczęścia, będącego rezultatem jedności w wielości. Ta jedność w wielości znaczone jest „listkiem”, który sygnuje „oddzielny żywioł” indywidualnego życia. Widzimy tu radość jedności, ale też – w drugiej z przywołanych strof – cierpienie ze względu na innych, którego źródłem jest, paradoksalnie, w jakiś sposób spełnione przebywanie z nimi. Wizja organicznej jedności, zapowiadająca być może odczucie wspólnoty obecne w trzeciej części *Dziadów*¹⁵, zobrazowana została „palmą Armidy”¹⁶, czarodziejki władającej lasem wypełnionym drzewami, w które zamienieni zostali ludzie.

¹³ A. Mickiewicz, *Nowy Rok. Myśl z (Jean Paul) Richtera*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 157n.

¹⁴ Zob. tenże, *Żeglarz*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 128-130.

¹⁵ Zob. tenże, *Dziady*, w: tenże, *Dziela*, t. 3, *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 117-308.

¹⁶ Figura czarodziejki pochodzi z dzieła Torquata Tassa (zob. T. Tasso, *Jerozolima wyzwolona*, tłum. P. Kochanowski, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tasso-jeruzalem-wyzwolona.html>).

Źródłowy dla przedstawianej sytuacji charakter duszy, inicjującej ruch, odnoszony jest do wnętrza drzewa; tym samym metafora, a w jej obrębie samo drzewo, uzyskują siłę znaczeń przekraczających wymiar świata roślinnego.

Sytuacja taka zawiera zarówno ślad wyobraźni baśniowej, mitologicznej, jak i ślad myślenia samego Mickiewicza, ujawniającego się w wielu miejscach jego wypowiedzi lirycznych. Pamiętamy chociażby z *Pana Tadeusza* personifikowane rośliny (i drzewa), które istotnie współtworzą baśniowy świat poematu¹⁷, obdarzony jakąś wewnętrzną, niezwykle antropologiczną siłą.

Jest w owej sytuacji przede wszystkim ta myśl liryczna Mickiewicza, która w stopniu mniejszym lub większym (bardziej czy mniej bezpośrednio) poprzedza wiersze późne romantyka, jego światomość poetycką z późniejszych jego okresu. Zakłęta dusza z lasu Armidy, „żywiąca” całe drzewo, jest również – w pewien sposób – „duszą” z interesującego mnie dwuwersu lozańskiego, wprowadza przestrzeń refleksji poetyckiej wykraczającej poza dostępny fizycznie świat obecności podmiotu, świat pozostający na drodze nieskończonej przemiany w kierunku duchowego dojrzewania, refleksji spirytualizującej również przyrodę.

„Listek” i „gałązka”, sygnujące przynależność drzewa do świata roślin, odnoszą się przede wszystkim do psychiczno-metafizycznej natury człowieka i chociaż nie są w tym wypadku jednoznacznie i bezpośrednio związane z podmiotem mówiącym, ów podmiot przecież pozostaje w istotnym związku z wiedzą przekraczającą świat fizycznie dostępny.

DRZEWA „LOZAŃSKIE” (I OKOŁOLOZAŃSKIE)

Najwcześniejszy Mickiewicz był poetą wspólnoty; przywoływany tu *Nowy Rok* jest wierszem granicznym, otwiera dłuższy okres, kiedy autor, doświadczwszy pozostawania w grupie ludzi (czego wyrazem są wiersze filomackie), zrozumiałwszy wagę takiej obecności, z wiedzą, która pozostanie już na zawsze, odsuwa się jednak od wspólnoty; przechodzi przez zróżnicowane fazy samotności, by w latach trzydziestych wyartykułować niezwykle doznanie przekraczania granicy rzeczywistości „drugiego brzegu”.

Wiersze lozańskie i okołolozańskie, zawierające w kilku miejscach obraz drzewa, odsłaniają ten motyw przeobrażony, może analogicznie jak zmieniało się myślenie i doświadczenie poety (które pozostawiało okruch minionej rzeczywistości, by wprowadzić go w zupełnie nową konfigurację).

¹⁷ O tym problemie najlepiej pisał Julian Przyboś (zob. J. Przyboś, „*Historia szlachecka*”, czyli *baśń*, w: tenże, *Czytając Mickiewicza*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998, s. 51-62).

Wiersz *Drzewo*¹⁸, przypuszczalnie napisany około roku 1842, jest utworem dość niejasnym. Abstrahuję w tej chwili od perypetii edytorskich, związanych z faktem tworzenia możliwej jedności z tekstem *Wysłuchać się w szum wód...*¹⁹, przyjmując ustalenia Wacława Borowego i późniejszych edytorów²⁰.

I z drzewa wysłużyło już zostać robakiem,
Już świeci się po wierzchu liściem niejednakiem,
Barwistą wróżbą liszki, wierzchołki jak rożki
Bodzie w górę i liśćmi przebiera jak nożki,
Gdy wiatr wionie, że nie wiesz, czy dziecko w kolebce,
Czy gąsienica szybko mącąca nogami,
Czy wąż [.....]²¹.

I być może czytamy ten wiersz tak jak Ewa Szczeglacka-Pawłowska, widząc obraz starzejącego się drzewa, którego „przemijalność [...] jest tu przeniesiona na osobę podmiotu”²². Bez wątpienia rys starości, którą można by czytać analogicznie do sytuacji starzejącego się podmiotu, jest obecny w wierszu, ale nie ma w nim właściwie żadnego pewnego sygnału takiej analogii. Można zatem mówić co najwyżej o odległej, narzuconej z zewnątrz (w akcie percepcji) bliskości podmiotu i zasadniczego obrazu wiersza. Nie ma natomiast wątpliwości, że autor p a t r z y n a d r z e w o, że zatrzymuje ono jego uwagę oraz że figura drzewa w określonym momencie życia wpłynęła na organizację twórczego skupienia poety. Wiersz wyraźnie jest notatką, szkicem czegoś, co mogłoby zaistnieć. Artystyczna artykulacja sensu pozostaje niedokończona (i wcale nie chodzi tylko o ostatni wers). Kolejne obrazy i językowy kształt wersów wskazują na próbę, rodzaj pierwszego zapisu spojrzenia, które ewidentnie związane jest z autorską pracą myśli, skojarzeń, wyobraźni. W tym miejscu twórczości późnej Mickiewicza, nieco podobnie jak w *Nowym Roku* (zatem raczej na początku twórczości), poeta szuka figury (symbolu? metafory?) obejmującej całość doświadczeń podmiotu twórczego, wprowadzającej w jakieś uniwersum myślenia, możliwe na tym etapie życia. *Nowy Rok*, obraz drzewa w nim zawarty, przedstawiał organiczny związek z innymi ludźmi, tutaj – w wierszu *Drzewo* – pośrednio ekwiwalentyzowany człowiek (jeśli przyjąć taką wersję) albo jest samotny, albo mówi o jedności całego świata naturalnego. Wiersz ten jednak ewidentnie stanowi p r ó b ę, ś w i a d e c t w o

¹⁸ Zob. A. Mickiewicz, *Drzewo*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 415.

¹⁹ Zob. tenże, *Wysłuchać się w szum wód...*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 415.

²⁰ Por. E. Szczeglacka-Pawłowska, *Romantyzm „brulionowy”*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2015, s. 65-107. Tam też zgromadzone zostały informacje dotyczące historii edytorskiej obu fragmentów, literatura przedmiotu oraz interpretacja Ewy Szczeglackiej-Pawłowskiej.

²¹ Mickiewicz, *Drzewo*, s. 415.

²² Szczeglacka-Pawłowska, dz. cyt., s. 80.

n i e z a m k n i ę t e g o a k t u t w ó r c z e g o. Rozedrgane sensy (liszki, różki, liście, dziecko w kolebce, gaśienica) są jednak w poetyckim planie mało zintegrowane; można z nich jedynie – uwzględniając kontekst liryków lozańskich – wyczytać jakiś kierunek (w górę), opozycję, ale i jedność poznawczą różnych „bytów” (liszki, dziecka, węża). Wiatr zdaje się nieść tu ważną symbolikę (do tego wrócę jeszcze).

Wiersz ten, powtórzę, jest najpewniej tylko świadectwem poszukiwań poety, ich organizacji, wyboru symboli (drzewo), nie jest jednak tak nośny w wyrazistości sensów, jak *Uciec z duszą na listek...*

W liryce Mickiewicza tego czasu²³ odnajdujemy jeszcze inne drzewo, bardzo naoczne, konkretne. Pojawia się w trzeciej zwrotce wiersza *Gdy tu mój trup...*, w którym jego bohater-podmiot najwyraźniej wchodzi w perspektywę widzianą „z drugiego brzegu”:

Tam, wpośród prac i trosk, i wśród zabawy,
Uciekam ja, tam siedzę pod j o d ł a m i,
Tam leżę wśród bujnej i wonnej trawy,
Tam pędzę za wróblami, m o t y l a m i – ²⁴.

Naoczność drzewa (drzew) powiązana jest z ukonkretnieniem gatunku (jodły); drzewo z wcześniejszego wiersza miało charakter nieco alegoryczny, odnosiło się do czasu współczesnego poecie; drzewo z wiersza *Gdy tu mój trup...* natomiast – do czasu jego młodości²⁵. Jest ono elegijną aktualizacją „teraz”, tego co już minęło. Jodła – jej symbolika – niezwykle pojemna, zawiera w sobie pozytywną, optymistyczną pełnię. Charakterystyczne, że w przywołanej strofie pojawia się również motyl²⁶, co zwraca uwagę na możliwość łącznego spojrzenia na ten wers i na *Uciec z duszą na listek...*

²³ W odniesieniu do wierszy lozańskich i okołolozańskich rezygnuję z chronologii, kolejność rozpatrywanych liryków wyznacza problematyka szkicu.

²⁴ A. M i c k i e w i c z, *Gdy tu mój trup...*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1, s. 413.

²⁵ Jeden z anonimowych Recenzentów szkicu zwrócił uwagę, że wiersz ten nie odnosi się do czasu młodości poety. Oczywiście, jeśli wziąć pod uwagę możliwość całościowej interpretacji tego liryku, wypada się w sposób dość oczywisty z Recenzentem zgodzić. Natomiast nie ulega wątpliwości, że konkretny obraz, zatem część tekstu „podległa” ostatecznej jego (i ewentualnej) wymowie jest indukowana pamięcią kraju młodości Mickiewicza (por. np. C. Z g o r z e l s k i, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, PIW, Warszawa 1976, s. 310). Podpowiadana przez Recenzenta wypowiedź Jacka Brzozowskiego porusza się w sferze interpretacji zwińcającej wszystkie poziomy wiersza i faktycznie nie przeczy temu, co napisałam (por. J. B r z o z o w s k i, *Fragment lożański. Próba komentarza do wierszy ostatnich Mickiewicza*, w: *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu. Antologia*, oprac. M. Stala, Universitas, Kraków 1998, s. 335n.).

²⁶ Na osobną uwagę w dalszym ciągu zasługuje obecność żywej (żyjącej) natury w liryce Mickiewicza tego okresu.

W interesującym mnie tu przede wszystkim dwuwiersie nakładają się perspektywy liryku *Drzewo* i obrazu drzewa w wierszu *Gdy tu mój trup...*; aktualne teraz i „matryce” przeszłości („Uciekam ja”, „tam pędzę za wróblami, motylami”).

Można dokonać interpretacyjnej trawestacji: obserwujemy tu ucieczkę ze „starego drzewa” w rzeczywistość żywej (bo ożywionej pamięcią drzew i sytuacji dawnych) przestrzeni świata duchowego. Ta matryca „dendrologicznej” przeszłości jest narzędziem rysowania pragnienia (trwania). Dodajmy – w rzeczywistości przekraczającej wymiar ziemski.

Aleksander Nawarecki w tekście cytowanym na początku niniejszego szkicu pisze o *Uciec z duszą na listek...*: „Jakby ten arcyfragment u c i e k a ł g d z i e ś w n i e s k o ń c z o n o ś ć”²⁷. Jedyna istniejąca książka o liryce lozańskiej²⁸ (jeśli nie brać pod uwagę antologii Mariana Stali²⁹) mówi właściwie o przekuciu wcześniejszych wartości Mickiewiczowskiej liryki w okresie lozańskim w kontemplację nieskończoności³⁰. Wniosek ten poprzedza regularne studium czasu w poezji romantyka (finalny czas, a właściwie przewyciężenie go, staniecie poza nim, poprzedzają formy kontaminacji i dysocjacji).

W innym miejscu autor książki Marian Maciejewski kończy fragment dotyczący liryki rzymsko-drezdeńskiej w ten sposób: „Otworzyła się więc dla poety droga prowadząca do nowych odkryć i rozwiązań w zakresie sztuki lirycznej tak ambitna i wymagająca w trudnej sztuce prostoty i pośredniości, że była to także droga prowadząca do całkowitego zamilknięcia: «Uciec z duszą na listek i jak motyl szukać / Tam domku i gniazdeczka →» [1839-1840]”³¹.

Czy zatem i ucieczka od słów, które nie obejmują doświadczenia człowieka i idącego za nim rozpoznania? Ale ucieczka na coś, co poeta zdaje się określać drzewem, w gałęziach którego odsłania się nowa rzeczywistość, nowy „domek i gniazdeczko”.

Nieskończoność, o której piszą Maciejewski i Nawarecki, łączy obu komentatorów, schodzą się oni w tym jednym punkcie. Jednoczą się również, w ich wypowiedziach, sprawy formy i wyrazu wierszy, ich zawartości i po-niekąd biografii Mickiewicza.

Nieskończoność przerasta każde ludzkie słowo, ale w nieskończoność również (szukając „domku i gniazdeczka”, zatem – marząc o „zatrzymaniu

²⁷ Nawarecki, dz. cyt., s. 129.

²⁸ Zob. M. Maciejewski, *Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lozańska i jej konteksty*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.

²⁹ Zob. *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu. Antologia*.

³⁰ Zob. M. Maciejewski, *Mickiewiczowskie „czucia wieczności” (Czas i przestrzeń w liryce lozańskiej)*, w: tenże, *Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lozańska i jej konteksty*, s. 88-106. Zob. też: B. Kuczer-Chachulska, *Poezja i kontemplacja*, w: Maciejewski, *Wrzucony do bytu otchłani*, s. 157-175.

³¹ Maciejewski, „*Wrzucony do bytu otchłani*”, w: tenże, *Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lozańska i jej konteksty*, s. 146.

w zamieszkaniu” w wieczności) pragnie uciec bohater liryczny ukryty za bezokolicznikową formą „Domek” („gniazdeczko”) z przedłożańskiej twórczości zmienił swoje wypełnienie.

Mickiewiczowską p r z e m i a n ę „n i e s i e” również f i g u r a d r z e w a. Ona pozwala czytelnikowi wejść w możliwe niuanse przeobrażeń³² poety. W komentowanym wcześniej *Drzewie*, zapisanym przez Mickiewicza na jednej karcie z wierszem *Wysłuchać się w szum wód głuchy...*, pojawia się wiatr („Gdy wiatr wionie”); ciekawe, że w tym drugim, który już nie jest zapisem, próbą, a bardziej „arcydziełkiem”, odnajdujemy ten wiatr również:

Wysłuchać [się] w szum wód głuchy, zimny i jednaki
I przez fale rozeznac myśl wód jak przez znaki,
D a ć s i ę u n o s i ć w i a t r o m, nie wiedzieć gdzie lotnym,
I zliczyć każdy dźwięk w ich ruchu kołowym,
Wnurzyć się w łono rzeki z rybami...
Ich okiem niewzruszonym jak gwiazda...³³

Symbolika wiatru przywołuje Ducha Świętego, biblijną Osobę Boską. Wiatr widoczny jest w konarach, gałązkach i liściach d r z e w; w i d o c z n y j e s t w d r z e w a c h. To miejsce „ujawniania się” wiatru. W roku 1835 poeta parafrazuje hymn *Veni Creator*. Wiersz pod tym samym tytułem jest również mocnym świadectwem myśli Mickiewicza z tego czasu. Może dałoby się sformułować wniosek, że jego otwarcie na nieskończoność (charakterystyczne dla późnej twórczości poety) właśnie dzięki drzewom, dzięki połączeniu tego co naturalne i nadnaturalne, zyskuje wcale nieabstrakcyjną wartość?

Zwróćmy jeszcze uwagę na Mickiewiczowskie tęsknoty do „zadomowienia”. Pisze Maciejewski o *Rozmowie wieczornej*³⁴, w której pojawił się „d o m e k m e g o d u c h a”³⁵:

„Podmiot *Rozmowy wieczornej* w i e d z i a ł, że Ten, «co króluje w niebie», może zamieszkać w «domku mego ducha». Retoryka poetycka i tradycja poezji już go tam sprowadziły. Świadomość kenotyczna, która przepelnia ten wiersz, uczyniła taką możliwość w pełni realną. Gdyby nie owa «obojętna дума», która «jak mgły szata» «wnętrzne pioruny pożłaca obłokiem».

A więc «wybicie się» na w pełni chrześcijańskie doświadczenie mistyczne stało się niemożliwe. Pozostały miraż mistyki naturalnej, dla której efekty więcej znaczą niż sam Arcymistrz, «wymowa» ważniejsza niż sam jej Mistrz.

³² To formuła Wacława Borowego.

³³ M i c k i e w i c z, *Wysłuchać się w szum wód głuchy...*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 415.

³⁴ Zob. t e n ż e, *Rozmowa wieczorna*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, s. 327n.

³⁵ „Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie, / A razem gościsz w domku mego ducha”. Tamże, s. 327.

Ale zarazem wybranie tej Drogi stanowi opcję na rzecz «starego człowieka», któremu niedaleko do pocieszeń «w kraju lat dzieciennych», by

Uciec z duszą na listek i jak motyl szukać
Tam domku i gniazdeczka.

Dostojny tradycją mistyki europejskiej «domek mego ducha», nabrzmiały romantyczną historiozofią, rezygnuje ze swych wzniosłych powołań, by szukać oparcia na listku; by «jak motyl szukać / Tam domku i gniazdeczka», powie podmiot zwiewnego dystychu, który brzmi jak szept. [...] Szuka [bohater-autor – B.K.Ch.] ratunku w masce infantylnej, która ma rodowód w sentymentalizmie.

Oczywiście, nie jest tak, by nie było żadnych prób ratowania «domku mego ducha» dla jego faktycznego Mieszkańca, którym jest Duch Święty. Mickiewicz jest także autorem hymnu *Veni Creator*; podmiot wielbi w nim Ducha Świętego [...].

Przed wszystkim wskazać by tu należało ową «retortę» przebóstwienia, wszelako – jak pisałem – n a t u r a l n e g o, którą jest głośny wiersz *Snuć miłość...* I nie jest chyba przypadkiem, że ten niedokończony sonet, któremu zabrakło dwóch wersów, jakby oddechu, by wyspacjować analogon do wyrażenia «mocy Stwórcy Stworzenia», rozpoczyna się od motywu jedwabnika: «Snuć miłość, jak jedwabnik, jak nić wewnątrz swym snuje»³⁶.

Czy Marian Maciejewski nie jest w tym fragmencie zbyt perfekcjonistycznym interpretatorem w wymiarze teologicznym? Zarzucając Mickiewiczowi „naturalną” drogę, zauważa przecież próby ratowania „domku mego ducha” i wspomina o hymnie do Ducha Świętego. Czy nie jest tak, że jeśli w jednym geście interpretacyjnym ujmijemy fakt autorstwa hymnu i m o t y w d r z e w z z a d o m o w i o n y m w n i c h w i a t r e m i j e g o symboliką, otrzymujemy poetycki obraz z bardzo wyraźnym sensem, a także – jako artystyczny analogon – sytuację z utworu *Snuć miłość...* (w którym znów, w początkowej fazie wiersza, pojawiają się: jedwabnik, ziarno złote, wianie wiatru w górę):

Stąd będzie naprzód moc twa jak moc przyrodzenia,
A potem będzie moc twa jako moc żywiołów,
A potem będzie moc twa jako moc krzewienia,
Potem jak ludzi, potem jako moc aniołów,
A w końcu będzie jako moc Stwórcy stworzenia³⁷.

³⁶ M. Maciejewski, *Mickiewiczowski „domek mego ducha”*, w: *Mickiewicz mistyczny*, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Wydawnictwo UW, Warszawa 2005, s. 234n. Wyroznienia w tekście – M.M.

³⁷ A. Mickiewicz, *Snuć miłość*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1, s. 411.

Czyż ten „rozrost mocy” nie jest analogizowany w „rozroście” drzewa? Niezahamowanym, ciągłym? Uporczywa anafora, jakby czy dosłownie prowadząca w nieskończoność moment przebóstwienia człowieka, egzystencjalna możliwość, potencja nieokreślonego bohatera – są tu obecne nieustannie. „Rozrost” ten – jak wspomniałam – jest analogiczny do „rozrostu” w świecie natury: roślin, d r z e w... Czy jest to analogia banalna, czy wskazuje może na element wyobraźniowej spójności myśli lirycznej poety w okresie lozańskim i okółolozańskim?

Porządek obecności poety w świecie ducha (i być może „ortodoksyjnego” Ducha Świętego) jest zatem – w świecie artystycznej ekspresji – organicznie prowadzony przez porządek natury, drzew, będących najbardziej odpowiednimi obrazowymi odpowiednikami ruchu i intensywnego rozwoju właściwych „duszy”.

W Mickiewiczowskich *Zdaniach i uwagach* (z lat 1833-1835) – a więc około czterech lat przed napisaniem wierszy lozańskich, odnajdujemy czterowers *Sfera owoców*:

Musi drzewo, ażeby r o z k w i t a ć i r o d z i ć,
P o l i ś c i a c h j a k p o s z c z e b l a c h n a p o w i e t r z e w c h o d z i ć;
Chociaż soki pożywne z łona ziemi bierze,
Owocu dać nie może, tylko w wyższej sferze³⁸.

Liść czy listek, motyl i pragnienie ucieczki z *Uciec z duszą na listek*... nie były zatem kapryśną, „lekką” próbą marzycielskiej ucieczki ze świata trudów i cierpienia, obrazowały „wielkie serio” Mickiewicza, powiązane ściśle z jego myśleniem na temat ludzkiej drogi i ontycznego zakorzenienia człowieka, natomiast liryczna ekwiwalentyzacja pragnienia ucieczki i marzenia o niej wyrażały najbardziej osobistą refleksję poety i wskazywały na znaczenie, jakie przywiązywał do swoich działań w rzeczywistości ziemskiej, połączonych z ustawicznym zapatrzeniem w „wyższą sferę”.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Brzozowski, Jacek. “Fragment lozański: Próba komentarza do wierszy ostatnich Mickiewicza.” In *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza: Strona Lemanu; Antologia*. Edited by Marian Stala. Kraków: Universitas, 1998.
- Chachulski, Tomasz. “*Dumania w dzień odjazdu* Adama Mickiewicza: Tekst i jego tradycje.” *Pamiętnik Literacki* 92, no. 1 (2001): 203–20.

³⁸ T e n ż e, *Sfera owoców*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1, s. 395.

- Górski, Konrad, and Stefan Hrabec, eds. *Słownik języka Adama Mickiewicza*. Vol. 4. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965.
- Igliński, Grzegorz. "Z Mickiewiczowskiego bestiariusza: Owady i robaki w 'Dziadach.'" *Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza* 9 (2016): 7–37.
- Kuczera-Chachulska, Bernadetta. "Mickiewicza pamięć zamieszкана." In Kuczera-Chachulska, *Przemiany form i postaw elegijnych w liryce polskiej XIX wieku (Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Faleński, Asnyk, Konopnicka)*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2002.
- . "Poezja i kontemplacja." In Maciejewski, *Wrzucony do bytu otchłani*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2012.
- Łukaszuk, Małgorzata. *Doświadczenie i hermeneutyka: Prace o polskiej poezji nienowoczesnej*. Lublin and Warszawa: Wydawnictwo KUL and Wydawnictwo UKSW, 2015.
- Maciejewski, Marian. "Mickiewiczowski 'domek mego ducha.'" In *Mickiewicz miśtyczny*. Edited by Andrzej Fabianowski and Ewa Hoffmann-Piotrowska. Warszawa: Wydawnictwo UW, 2005.
- . *Wrzucony do bytu otchłani: Liryka łoańska i jej konteksty*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2012.
- Mickiewicz, Adam. "Dumania w dzień odjazdu." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Drzewo." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Dziady." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 3. *Dramaty*. Edited by Zofia Stefanowska. Warszawa: Czytelnik, 1999.
- . "Gdy tu mój trup." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Nowy Rok: Myśl z (Jean Paul) Richtera." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Rozmowa wieczorna." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Sfera owoców." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Snuć miłość." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Uciec z duszą na listek." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Wsluchać się w szum wód głuchy." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- . "Żeglarz." In Mickiewicz, *Dzieła*. Vol. 1. *Wiersze*. Edited by Czesław Zgorzelski. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- Nawarecki, Aleksander. "Arcydziełko Mickiewicza." *Teksty Drugie*, no. 6 (36) (1995): 119–29.

- Przyboś, Julian. “‘Historia szlachecka’, czyli baśń.” In Przyboś, *Czytając Mickiewicza*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 1998.
- Szczeglacka-Pawłowska, Ewa. *Romantyzm “brulionowy.”* Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2015.
- Tasso, Torquato. *Jerozolima wyzwolona*. Translated by Piotr Kochanowski. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tasso-jeruzalem-wyzwolona.html>.
- Zgorzelski, Czesław. *O sztuce poetyckiej Mickiewicza: Próby zbliżeń i uogólnień*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Bernadetta KUCZERA-CHACHULSKA – Drzewa (i liście) w ostatnich wierszach Mickiewicza. Szkic interpretacyjny

DOI 10.12887/33-2020-3-131-08

W szkicu podjęta została refleksja nad motywem drzew w późnej twórczości lirycznej Adama Mickiewicza. Najwięcej uwagi poświęcono dwuwiersowi *Uciec z duszą na listek...* Analiza tego utworu, połączona z konfrontacją występujących w nim motywów z motywem drzewa zawartym w innych wierszach Mickiewicza, prowadzi do odsłonięcia natury (drzew) jako zasadniczego artystycznego nośnika wątków przemiany, nieskończoności i duchowości.

Słowa kluczowe: Mickiewicz, poezja, drzewo, liście, przeobrażenie

Kontakt: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, ul. Nowy Świat 72,
00-330 Warszawa

E-mail: bernchach@gmail.com

Tel. 603274038

<https://ibl.waw.pl/>

Bernadetta KUCZERA-CHACHULSKA, Trees and Leaves in the Last Poems by Mickiewicz: An Interpretative Essay

DOI 10.12887/33-2020-3-131-08

The paper discusses the motif of trees in Adam Mickiewicz's late lyrical works, while focusing on the distich “Uciec z duszą na listek” [“To escape with one's soul onto a little leaf”]. An analysis of the poem, combined with a comparison between the motifs included in it and the motif of a tree present in other works by Mickiewicz, leads to revealing nature (trees) as a main artistic vehicle for the themes of transformation, infinity, and spirituality.

Keywords: Mickiewicz, poetry, tree, leaves, transformation

Kontakt: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, ul. Nowy Świat
72, 00-330 Warszawa, Poland
E-mail: bernchach@gmail.com
Phone: +48 603274038
<https://ibl.waw.pl/>